WETERAN PIOTRKOWSKI 1921

JEDNODNIOWA GAZETA OKOLICZNOŚCIOWA 1921 - 2021 ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

„Zacny kopczyk" pamięci weterana

Dzieje wojen i wojskowości polskiej stanowią jeden z najbardziej rozpoznawalnych w społeczeństwie i najczęściej przywoływanych w szkolnych podręcznikach aspektów historii Polski. Na przestrzeni ostatnich lat niemal co roku obchodziliśmy okrągłe rocznice ważnych dla naszej świadomości historycznej wojen. I tak w 2013 r. nasz „festiwal historii" rozpoczęliśmy od mocno akcentowanych obchodów 150. Rocznicy wybuchu powstania styczniowego z lat 1863-1864. Rok później weszliśmy w pięcioletni cykl obchodów związanych ze stuleciem wybuchu i przebiegu I wojny światowej 1914-1918, zwieńczonych uhonorowaniem 100. Rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości 1918/2018. Jak zaznaczył Marszałek Józef Piłsudski – niepodległość nie jest przywilejem danym raz na zawsze, lecz skarbem o który trzeba dbać i go chronić. Wszak II Rzeczpospolita swą młodą niepodległość i granice musiała okupić znaczną daniną krwi w walce z niemal wszystkimi sąsiadami. Zwycięskie powstanie wielkopolskie, trzy powstania śląskie, walki z Ukraińcami, Czechami i Litwinami oraz największy w tym czasie konflikt zbrojny z udziałem odrodzonego Wojska Polskiego – wojna polsko-rosyjska 1919-1921 – wymagały wielkiego poświęcenia setek tysięcy żołnierzy polskich. Latem 1920 r. milionowe siły zbrojne młodego państwa polskiego zagrodziły drogę „czerwonej zarazie" – bolszewickiej nawale, chcącej po trupie Polski zanieść śmierć i zniszczenie na zachód Europy. W dwóch bitwach 1920 roku – warszawskiej i niemeńskiej, Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona została pokonana i zmuszona do ucieczki… Ostatecznie w 1921 r. zakończyły się walki o niepodległość i granice Polski. Dziś zaś obchodzimy 100. Rocznicę tego wielkiego osiągnięcia.

Władysław Kamocki,
uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921.

Oddawany do Państwa rąk „Weteran Piotrkowski 1921" jest nie tylko kolejnym z licznych wydawnictw historycznych Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, lecz przede wszystkim historyczno-archiwalnym hołdem dla ogromnej rzeszy często bezimiennych bohaterów powstań narodowych, walk o niepodległość i granice, a także i tych, którzy swoją krew za Ojczyznę przelewali na wszystkich frontach II wojny światowej. W naszej jednodniowej gazecie okolicznościowej nie zabrakło również ukłonu w stronę środowisk kombatanckich i weteranów, skupiających żołnierzy polskich pełniących służbę na misjach wojskowych w ostatnich latach m.in. w Iraku czy w Afganistanie.

Aby w pełni zrozumieć zakres podejmowanych zagadnień, powinniśmy przynajmniej w przybliżeniu przyjrzeć się liczbom – danym obiektywnym, choć mocno przemawiającym do wyobraźni i świadomości historycznej. Na potrzeby naszego szkicu przywołajmy więc dane ukazujące poziom zaangażowania pokoleń Polaków w wyżej wyszczególnione wojny i kampanie. Podczas walk powstania styczniowego przez oddziały powstańcze przewinęło się łącznie około 200 000 powstańców. Brak własnego, niepodległego państwa i jego sił zbrojnych, nie oznaczał, że I wojna światowa – zwana przez jej współczesnych „Wielką Wojną" obyła się bez Polaków! Warto sobie uświadomić, że zgodnie z panującym przed wybuchem I wojny światowej stanem prawnym, Polacy zamieszkujący ziemie poszczególnych zaborów byli obywatelami państw zaborczych – podlegając tym samym poborowi wojskowemu do sił zbrojnych tych państw. Jeszcze przed mobilizacją – w ostatnich latach przed wybuchem I wojny światowej – w armiach zaborczych służyć mogło ok. 250-300 tys. Polaków (z czego: 165-200 tys. w armii rosyjskiej, 55-60 tys. w armii austro-węgierskiej i ok. 40 tys. w armii niemieckiej). W wyniku przeprowadzonej przez państwa zaborcze w 1914 r. mobilizacji, jak również poprzez uzupełnianie szeregów w trakcie całej wojny – liczba żołnierzy-Polaków w tych armiach wzrosła wielokrotnie, lokując się według różnych szacunków między 2 900 000 a 3 400 000 mężczyzn. Liczby te, choć cechują się wielką rozpiętością, udowadniają dobitnie „polskość" tego konfliktu zbrojnego – przewyższając nawet dwukrotnie analogiczne dane z okresu II wojny światowej. W samej jedynie armii rosyjskiej znalazło się 700-800 tys. Polaków (mobilizacja do armii rosyjskiej na terenach Królestwa Polskiego przeprowadzona została jedynie częściowo z powodu szybkiej utraty tych terenów na rzecz przeciwnika – tym samym wcielenia do „armii cara" uniknęło ok. 1,36 mln Polaków). Podsumowując tę część rozważań, w latach 1914-1918 poległo, zmarło lub zaginęło bez wieści ok. 530 tys. Polaków, z czego w armii niemieckiej – ponad 110 tys., w armii austro-węgierskiej ponad 220 tys., zaś w armii rosyjskiej – ok. 200 tys. żołnierzy narodowości polskiej.

Kontynuując nasz „apel" należy przywołać jeszcze dziesiątki tysięcy żołnierzy, którzy przewinęli się przez szeregi trzech brygad Legionów Polskich, Korpusów Polskich w Rosji, „Błękitnej Armii" generała Józefa Hallera sformowanej u schyłku I wojny światowej we Francji, a także członków konspiracyjnej Polskiej Organizacji Wojskowej w okupowanym przez armie Państw Centralnych Królestwie Polskim. Wielu z nich biorąc udział w tworzeniu od podstaw odrodzonego w 1918 r. Wojska Polskiego, wraz z ochotnikami z 1920 r.

Józef Solarz,
uczestnik wojny polsko-rosyjskiej 1919-1921.

kontynuowało żołnierski trud spełniając patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny. Pomimo zakończenia wojny w 1945 r. także i dziś polscy żołnierze, jak i pracownicy cywilni stoją na straży niepodległości, służąc i pracując nie tylko na terenie RP, ale i biorąc udział w misjach poza granicami kraju.

W tak nakreślonej perspektywie nie trudno zdać sobie sprawę ze wspomnianego już faktu, że przytłaczająca większość z Nich jest dziś dla nas „bezimienna". Wielu z „Poległych na Polu Chwały" jako jedyne i najważniejsze miejsce pamięci ma Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie lub inne podobne miejsca rozsiane na terenie całej Polski. Tym, którzy przeszli swe szlaki bojowe i pola bitew nie zawsze sprzyjał los, zaś żywot weterana nierzadko upływał w niedostatku, zapomnieniu i walce z trudnymi realiami egzystencji. Barwne przykłady, zakorzenione w dziejach Piotrkowa Trybunalskiego, Tomaszowa Mazowieckiego i okolicznych terenów, pragniemy Państwu zaprezentować na łamach naszej okolicznościowej jednodniowej gazety.

Tomasz Matuszak, Maciej Hubka

Historia Piotrkowa na drzewcu zachowana

W 2016 roku Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim nabyło bardzo interesujący przedmiot ściśle związany z historią miasta. Do muzealnych rąk trafił zdobiony tarczkami ofiarodawców drzewiec sztandaru Legii Inwalidów Wojska Polskiego im. generała Józefa Sowińskiego z 1937 roku. Na drewnianym drzewcu długości 125 cm, zaopatrzonym w cztery mosiężne uchwyty do zamocowania pręta trzymającego płachtę sztandaru, umieszczona została jedna duża srebrna tarcza zdobiona motywami roślinnymi z tekstem dotyczącym poświęcenia sztandaru: Zarząd Kompanii W Dniu Poświęcenia Sztandaru PPrez. M. Stankiewicz V-Prez. F. Szostakowski Sekt. M. Szklarski Skarbn. S. Wiśniewski Czł. Zarz. D. Litwin 28.XI. 1937. Poza tą tarczą umieszczoną w dolnej części na drzewcu wbito 163 mniejsze tarczki srebrne w 5 kolumnach z danymi ofiarodawców sztandaru. O uroczystości poświęcenia sztandaru informował szeroko „Dziennik Piotrkowski" w numerze 322 z dnia 22 listopada 1937 roku na stronie 8. Znalazła się tam zapowiedź tego doniosłego wydarzenia, wymieniono znamienitych gości, Rodziców Chrzestnych sztandaru, osoby wchodzące w skład Komitetu Organizacyjnego oraz program uroczystości planowanej na 28 listopada 1937 roku.

Stowarzyszenie inwalidów Wojska Polskiego, czyli Legia Inwalidów Wojska Polskiego założone zostało w latach 20. XX w. w celu otoczenia opieką moralną i materialną zarówno inwalidów Wojska Polskiego, jak i tych z armii zaborczych, którzy przyczynili się do powstania Państwa Polskiego. Ważnym było utrzymanie w nich ducha miłości Ojczyzny, rozwijanie w nich instynktu państwowego przy zabezpieczeniu możności bytu i wysunięcie ich na czoło narodu. Patronem Legii Inwalidów Wojsk Polskich obrany został generał Józef Sowiński. Oddział LIWP w Piotrkowie został założony w 1927 roku, a pierwsze Walne Zebranie członków Legii miało miejsce 27 czerwca 1928 roku. Kompania piotrkowska Legii Inwalidów WP miała swoją siedzibę i świetlicę przy ulicy Piłsudskiego 55, a jej głównym celem była opieka nad wdowami i sierotami po inwalidach. Corocznie urządzano choinkę i święcone dla dzieci inwalidzkich. W 1937 roku prezesem piotrkowskiego oddziału LIWP był Marian Stankiewicz, wiceprezesem Franciszek Szostakowski, sekretarzem prof. Maksymilian Szklarski, skarbnikiem Stanisław Wiśniewski i członkiem zarządu Dymitr Litwin.

Rodzicami Chrzestnymi sztandaru LIWP w Piotrkowie byli: Stanisława Strzemińska – żona starosty piotrkowskiego, Maria Drozd-Gierymska (żona Jana Drozd-Gierymskiego - posła na Sejm IV kadencji), Zofia Stankiewiczowa (żona ppłk Witolda Stankiewicza - komendanta Powiatowej Komendy Uzupełnień w Piotrkowie), ppłk dypl. Adam Świtalski (dowódca 25 pp), Stefan Fiszer (prezydent miasta Piotrkowa) oraz Witold Kaliszczak (nadkomisarz Policji Państwowej w Piotrkowie).

W numerze 330 „Dziennika Piotrkowskiego" z dnia 30 listopada 1937 roku znajdujemy opis uroczystości poświęcenia sztandaru w artykule „Imponujący przebieg święta Legii Inwalidów w Piotrkowie". W wydarzeniu wzięli udział znakomici goście: w imieniu Wojewody i Starosty przybył wicestarosta Stanisław Tarnawski, w imieniu generała Langnera – szefa Dowództwa Okręgu Korpusu IV – wystąpił ppłk. dypl. Adam Świtalski. W uroczystości wzięli udział także: prezydent miasta Stefan Fiszer, prezes Sądu Okręgowego Henryk Angiewicz, prokurator naczelny Robert Rauze, dyrektor Banku Polskiego pan Perczyński, Komendant Powiatowy Policji Państwowej nadinspektor Witold Kaliszczak, poseł na Sejm Jan Drozd-Gierymski, senior palestry mecenas Dobrosław Kleyna, naczelnik więzienia F. Gielniewski, sędzia Adam Krotliński, długoletni prezes P.O.W. i dyrektor poczty J. Babicki, naczelnik Władysław Kocimowski, dyrektor Archiwum Państwowego Ignacy Świątkowski, wiceprezes Związku Legionistów Edward Rajpold, prezes Cechu Kupców Zygmunt Banaszewski, dyrektor II gimnazjum Józef Andrysz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Józef Przepieść, dyrektor Zakładu Ubezpieczeń M. Jakubowski, dyrektor Wł. Kruszyński i wielu innych. Nabożeństwo w kościele farnym odprawił ksiądz wikary, a kazanie podnoszące zasługi byłych kombatantów, którzy przelewali krew za Ojczyznę wygłosił ksiądz dziekan Józef Goździk. Po mszy nastąpiło poświęcenie sztandaru, który wręczony został rodzicom chrzestnym. Przy dźwiękach hymnu złożono wieniec przy grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie odbyła się defilada kompanii wojska i organizacji kombatanckich. Po niej zebrano się w sali im. Kilińskiego, gdzie delegaci i inwalidzi przybijali gwoździe (tarczki) do drzewca sztandaru. Ostatnim punktem uroczystości były przemówienia prezesa Federacji Jana Drozd-Gierymskiego, prezesa Legii Inwalidów WP Mariana Stankiewicza, pułkownika Adama Świtalskiego, wicestarosty Stanisław Tarnawskiego oraz prezydenta Stefana Fiszera.

Na drzewcu znajdującym się w muzealnych zbiorach zamocowane są 163 tarczki z danymi ofiarodawców, wśród których znajdowały się organizacje, zakłady pracy, Komendy Legii z innych miast, stowarzyszenia, związki i cechy, członkowie komitetu organizacyjnego i mieszkańcy Piotrkowa. Przechowywany w piotrkowskim muzeum eksponat jest jednym z mniej znanych, choć pod względem swej historii najciekawszych ze źródeł historycznych dotyczących dziejów życia społeczno-politycznego międzywojennego Piotrkowa.

Jacek Ziętek

Ciężki żywot weterana w wolnej Polsce

Bohaterowie walk o wolność Polski, którzy chwytali za broń w dobie powstań narodowych oraz walk w obronie odrodzonej Ojczyzny w pierwszej połowie ubiegłego wieku nie zastanawiali się jaką cenę zapłacą za swój patriotyzm. Tym bardziej nie kalkulowali jak i za co przyjdzie im żyć, gdy zostaną kalekami lub się najzwyczajniej zestarzeją. Odrodzona po 1918 r. Polska nie miała początkowo czasu na zajmowanie się weteranami dawnych zrywów. Wprost przeciwnie, okoliczności dziejowe sprawiły, że gwałtownie rosła grupa nowych weteranów walk o utrwalenie niepodległości. Dopiero, po ustaniu strzałów i demobilizacji armii, w 1922 r. udało się przyjąć ustawę regulującą sprawy zaopatrzenia finansowego dla żyjących weteranów powstań z 1831, 1848 i 1863 roku oraz wdów po nich. Status weterana nadawała specjalna Komisja Kwalifikacyjna działająca przy Ministerstwie Spraw Wojskowych.

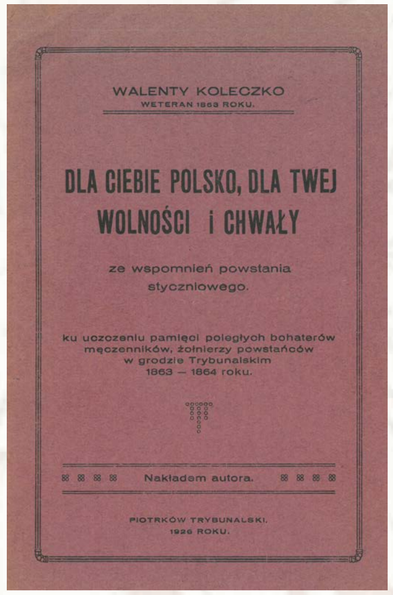

Wspomnienia Walentego Koleczki.

Zweryfikowano kilkunastu pozostałych przy życiu bohaterów Powstania Styczniowego – Adama Woyciechowskiego, Franciszka Pajewskiego, Walentego Koleczkę, Stanisława Kosińskiego, Walerego Wolskiego, Kazimierza Maszatowskiego, Aleksandra Pitantego, Józefa Jakubowskiego, Antoniego Szelągiewicza i Jana Henryka Tarczyńskiego z Piotrkowa oraz Oktawiana Kościeleckiego z Wielopola i Eugeniusza Szelczyńskiego z Sulejowa. Oczywiście nie była to lista pełna, ponieważ część byłych powstańców nie złożyła wniosku, np. Wojciech Kapica z Ręczna. Weterani i wdowy po nich mogli liczyć na niewielkie emerytury, które w pewnym stopniu poprawiały ciężkie warunki bytowe naszych bohaterów. Nie oszukujmy się, większości z nich żyło się bardzo ciężko i w sercu niejednego narastało rozgoryczenie i żal do „Wolnej Polski", że o nich zapomniała. Żeby nie być gołosłownym, oto kilka przykładów, z życia piotrkowskich weteranów.

W 1936 r. osiemdziesięcioszześcioletni powstaniec styczniowy, Wojciech Kapica rozpaczliwie poszukiwał wsparcia materialnego lub miejsca w przytułku. Pozornie jego warunki bytowe były uregulowane – posiadał rodzinę, której przekazał swoje duże gospodarstwo rolne. Rodzina deklarowała pełną opiekę dla leciwego seniora. Administracja samorządowa i państwowa nie znajdywała potrzeby interwencji. Tylko staruszek coraz bardziej zrozpaczony i bezradny pisał, że nie ma za co żyć i nikt o niego nie dba.

Fotografia pomnika powstańców styczniowych na piotrkowskim cmentarzu.
Na fotografii znajduje się weteran powstania Adam Woyciechowski.

Bieda doskwierała także rodzinom zesłańców syberyjskich, osadzonych za konspiracyjną działalność socjalistyczną. Helena Piekoszewska, primo voto Królikowska, w liście adresowanym do Marszałka Piłsudskiego błagała o wsparcie finansowe. Powoływała się przy tym na zasługi zmarłego męża, Andrzeja Królikowskiego, zesłanego w okresie rewolucji 1905 r. na kilkuletni pobyt na Syberii. Władze gminy Kamieńsk, na terenie której zamieszkiwała, odmówiły jej pomocy, stwierdzając, że jest jeszcze młoda i może zapracować na swoje utrzymanie.

Wydawać, by się mogło, że po zamachu majowym 1926 r. zdecydowanie poprawiła się sytuacja bytowa weteranów Legionów Polskich. Owszem, niektórych się poprawiła, ale inni żyli w nędzy. W połowie lat trzydziestych, Franciszek Rozbicki z Piotrkowa szukał protekcji prezesa PKO, dr Henryka Grubera. Bankier, w okresie pierwszej wojny światowej był oficerem Legionów Polskich, a Rozbicki służył u niego jako osobisty ordynans.

Ten ostatni, przywołany przypadek jest doskonałą egzemplifikacją losów weteranów – jedni całe życie pozostawali „ordynansami", a tylko nieliczni pełnili funkcje „prezesów".

Aleksy Piasta

Granat w tornistrze, bagnet zamiast ołówka... W trosce o przyszłość ucznia i harcerza – żołnierza

Ostatni etap walk o niepodległość i granice stał się udziałem również najmłodszych pokoleń Polaków. Nie inaczej było również w przypadku mieszkańców naszego regionu. Już w latach I wojny światowej w szeregi Legionów Polskich garnęła się młodzież poniżej wyznaczonego wieku poborowego. Warto tu przywołać przykład choćby Henryka Dobrzańskiego – przyszły Major „Hubal" – aby móc wstąpić do Legionów „postarzył się" fałszując datę urodzenia. Nie brak było wszak o wiele młodszych od niego, którzy latem 1920 r. ochotniczo ruszyli na zew Ojczyzny, stając się po demobilizacji i ostatecznym zakończeniu wojny bardzo młodymi weteranami. Z szeregów Wojska Polskiego wracali do szkolnych ław.

W początku lipca 1920 r. na czele Związku Harcerstwa Polskiego stanął gen. Józef Haller – pierwszoplanowa w tym czasie postać w kreowaniu postaw patriotycznych i organizowaniu werbunku ochotniczego. Wśród polskich skautów rozpoczęto rejestrację wojskową harcerzy od 17 lat wzwyż. Rejestracją objęto również harcerki w tym samym przedziale wiekowym, mające zaangażować się w działalność pomocniczą na rzecz wojska. Czynności te związane były z pracami nad tworzeniem Armii Ochotniczej. W początku lipca komendant Chorągwi Piotrkowskiej, druh Kossakowski nawiązał współpracę zarówno z władzami administracji cywilnej, jak i wojskowej w Piotrkowie. Podlegający mu harcerze od dnia 8 lipca utrzymywani byli w stanie pogotowia. Następnie podzielono ich – zgodnie z wytycznymi na pięć grup wiekowych (I – do 14 lat – 24 harcerzy, II – 14-letni – 28 harcerzy, III – 15-letni – 26 harcerzy, IV – 16-letni – 51 harcerzy i V – 17-letni – 42 harcerzy). W szereg przewidzianych dla harcerstwa zadań w regionie zaangażowały się również hufce z Radomska i Rozprzy. Hufiec radomszczański wstawił grupę 26 harcerzy, którzy wspólnie z piotrkowianami udali się do stolicy. Harcerska chorągiew piotrkowska przygotowała i odesłała do Warszawy grupę 150 członków, którzy wraz z druhami z innych części kraju (ok. 6000), zasiliła ochotnicze pułki piechoty. Na obszarze tyłowym, w służbie pomocniczej i zastępczej pozostało zaś dalsze 15 000 harcerzy. Harcerze piotrkowscy głównie zasilili 201 pp, a z publikowanego wykazu poległych wynika, iż co najmniej piętnastu z nich z wojny do domu nie powróciło…

Udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1919-1921 wzięli również przedstawiciele piotrkowskiego szkolnictwa – tak nauczyciele jak i uczniowie. W przypadku grona pedagogicznego, nauczycielom podejmu-

jącym ochotniczą służbę w wojsku, władze miasta Piotrkowa przyznały jednorazową zapomogę z przeznaczeniem na umundurowanie. Zachowany wykaz zawiera trzydzieści pięć pozycji imiennych z terenu całego powiatu piotrkowskiego. W przypadku uczniów, informację o ok. 300 ochotnikach z ich grona zawiera pismo wystosowane przez Koło Opieki nad Uczniem-Żołnierzem i Harcerzem-Żołnierzem w Piotrkowie do piotrkowskiego sejmiku powiatowego (wrzesień 1920 r.).

Wspomniane Koło Opieki nad Uczniem-Żołnierzem w Piotrkowie swą działalność rozpoczęło w sierpniu 1920 r. z inicjatywy środowiska przedstawicieli szkół piotrkowskich. Na podstawie sprawozdania z działalności tegoż koła, przesłanego w dniu 10 grudnia 1920 r. do Sejmiku Powiatowego w Piotrkowie, można prześledzić zręby kilkumiesięcznej aktywności organizacji. Rozpoczynając swą działalność od pozyskiwania członków i darczyńców, w szybkim czasie koło osiągnęło liczebność na poziomie około 200 członków, gromadząc przy tym sumę ok. 11 500 mk. Budżet organizacji powiększył się o kolejne kwoty, pochodzące m.in. ze sprzedaży okolicznościowego znaczka (12 000 mk), dotacji otrzymanej z Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa w Piotrkowie (10 000 mk), czy też dotacji ze środków Sejmiku Powiatowego w Piotrkowie (50 000 mk). Pozyskiwane w ten sposób środki finansowe wydatkowano na zakup materiałów służących do produkcji obuwia i odzieży dla uczniów-żołnierzy. Koło zaangażowało się również w działalność reklamowania uczniów od służby wojskowej, czy też sprowadzania do Piotrkowa młodzieży hospitalizowanej w warszawskich szpitalach. Opieką działacze omawianej organizacji otaczali również uczniów powracających do domów w wyniku demobilizacji.

Piotrkowska organizacja Koła Opieki nad Uczniem-Żołnierzem i Harcerzem-Żołnierzem nie była jedyną tego typu na terenie kraju, czy nawet w szerzej rozumianym regionie. Kolejnym przykładem, zaczerpniętym tym razem z wojennych dziejów Tomaszowa Mazowieckiego były starania stowarzyszenia „Auxilium Academicum", pozyskującego środki na dalsza naukę dla studentów powracających z wojny. Adaptacja młodych weteranów była kluczowym wyzwaniem dla lokalnych społeczeństw. Okrucieństwa wojny, długotrwałe wyrwanie ze szkolnych ław i środowiska rówieśników, oraz trudne warunki życia w zubożałej po latach walk Ojczyźnie stwarzały niezwykle trudne warunki do wchodzenia w dorosłe życie, kontynuowania nauki lub poszukiwania pracy. Należy pamiętać, że to pokolenie które w młodzieńczym wieku odpowiedziało na apel Ojczyzny i gen. Józefa Hallera, jedynie w dwie dekady później stanęło ponownie wobec dramatu wojny – tym razem kataklizmu II wojny światowej.

Maciej Hubka

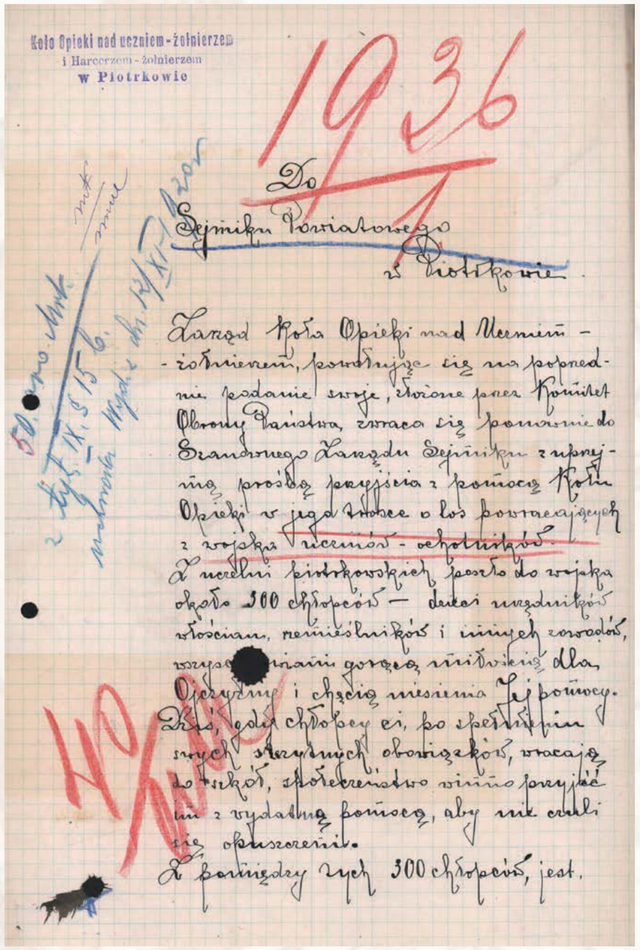
Koło Opieki nad uczniem-żołnierzem
i Harcerzem-żołnierzem
w Piotrkowie

1936

Do
Sejmiku Powiatowego
w Piotrkowie.

Zarząd Koła Opieki nad Uczniem-żołnierzem, powołując się na podsunięte zadanie swoje, złożone przez Komitet Obrony Państwa, zwraca się ponownie do Szanownego Zarządu Sejmiku z usilną prośbą przyjścia z pomocą Kołu Opieki w jego trosce o los powracających z wojska uczniów-ochotników.
Z uczelni piotrkowskich poszło do wojska około 300 chłopców — dzieci urzędników, włościan, rzemieślników i innych zawodów, wszystkimi gorąco miłowanej dla Ojczyzny i chcącą niesienia jej pomocy. Dziś, gdy chłopcy ci, po spełnieniu swych szczytnych obowiązków, wracają do siebie, społeczeństwo winno przyjąć im z wydatną pomocą, aby nie czuli się opuszczeni.
Z pomiędzy tych 300 chłopców, jest.

Pismo w sprawie organizacji wsparcia materialnego dla uczniów piotrkowskich szkół, uczestników wojny polsko-rosyjskiej z lat 1919-1921.

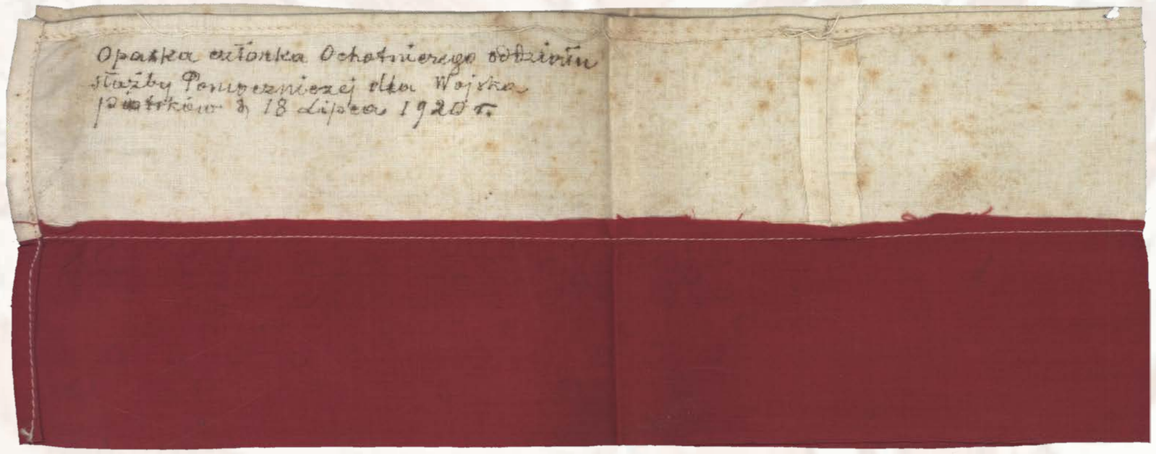

Opaska członka Ochotniczego Oddziału Służby Pomocniczej dla Wojska w Piotrkowie, 1920 r.

Roman Tuchowski – weteran walk o niepodległość Polski

W ponad 230-letniej historii Tomaszowa Mazowieckiego tysiące osób urodzonych i w nim zamieszkałych zapisało piękną i patriotyczną kartę w historii kraju. Tomaszowianie walczyli o niepodległość Polski w powstaniach: listopadowym, styczniowym, podczas I i II wojny światowej oraz w wojnie polsko - rosyjskiej (1919-1921). O patriotycznej postawie społeczeństwa tomaszowskiego świadczy choćby fakt zaciągnięcia się około stu jego mieszkańców do Legionów Polskich. Jednym z legionistów był Roman Tuchowski. Urodził się 9 sierpnia 1896 roku w Starzycach (obecnie dzielnica Tomaszowa Mazowieckiego). Był synem tkacza Stanisława i Zofii z domu Cicheckiej. W domu rodzinnym wychowywany był od najmłodszych lat w duchu patriotycznym.

Roman Tuchowski działalność polityczną rozpoczął bardzo wcześnie, to jest w 1905 roku. Mając 9 lat i będąc uczniem szkoły elementarnej w Komorowie uczestniczył w strajku szkolnym, w którym domagano się nauczania w języku polskim. Jest rzeczą oczywistą, że działał pod wpływem starszych kolegów. W rzeczywistości protest ten ograniczył się do jednodniowych zbiorowych wagarów. Na drugi dzień uczniowie stawili się w szkole, gdzie otrzymali karę cielesną w postaci kilku „łap" i na tym strajk się zakończył.

W 1912 roku Roman Tuchowski wstąpił do tajnej tomaszowskiej robotniczej drużyny skautowej, w której używał pseudonimu „Moryc". Prawie w każdą niedzielę brał czynny udział w zbiórkach drużyny, podczas których ćwiczono atak, obronę i służbę patrolową. Działając w harcerstwie R. Tuchowski uczestniczył w zebraniach z pogadankami na tematy niepodległościowe i wojskowe. Na zbiórkach śpiewał pieśni patriotyczne i wojskowe, zdobył wiadomości z zakresu wychowania politycznego i obywatelskiego, historii Polski, nauczył się alfabetu Morse'a, sygnalizacji, topografii, biwakowania, obozowania, musztry wojskowej oraz teoretycznego posługiwania się bronią.

Latem 1914 roku wybuchła „Wielka Wojna", która przeszła do historii jako I wojna światowa. Roman Tuchowski wraz z kolegami z harcerstwa 17 kwietnia 1915 roku wyruszył do Piotrkowa i tam wstąpił do formowanej III Brygady Legionów Polskich. Do 10 maja pełnił służbę w baonie uzupełnień nr 3, a następnie w 4 Pułku Piechoty wchodzącym w skład III Brygady Legionów Polskich. Dnia 15 lipca 1915 roku po uroczystej mszy świętej odprawionej w Piotrkowie R. Tuchowski wraz ze swoim pułkiem wyruszył na front. Swój chrzest bojowy przeszedł 22 lipca 1915 roku w potyczce pod Majdanem Borzechowskim. Ostatniego dnia lipca walczył pod Jastkowem. W bitwie tej został ranny. Leczył się początkowo w szpitalu polowym a następnie w szpitalu austriackim w Krakowie. Okres rekonwalescencji spędził w stworzonym z inicjatywy dr. Emila Bobrowskiego Domu Rekonwalescentów Legionów Polskich w Kamieńsku koło Radomska. W nim Roman Tuchowski doszedł do zdrowia i w październiku powrócił do macierzystej jednostki.

W dniach 4-6 lipca 1916 roku Roman Tuchowski wziął udział w jednej z najcięższych i największych bitew stoczonych przez Legiony Polskie – w walkach pod Kostiuchnówką. Po niej skierowany został do szkoły podoficerskiej w Ostrowiu-Komorowie, którą ukończył w stopniu kaprala. Następnie z 4 Pułkiem Legionów walczył we wszystkich bojach, aż do kryzysu przysięgowego, który odegrał w jego życiu bardzo istotną rolę.

Roman Tuchowski, podobnie jak większość żołnierzy Legionów, na wezwanie Józefa Piłsudskiego odmówił złożenia przysięgi na wierność tymczasowym władzom polskim i ich mocodawcom – cesarzom Niemiec i Austro-Węgier. Za ten czyn 22 lipca 1917 roku został on internowany i osadzony w obozie w Szczypiornie pod Kaliszem. 16 października 1917 roku zmarł jego ojciec Stanisław. Matka Zofia czyniła starania o zwolnienie syna z obozu, który był jedynym żywicielem rodziny. Prawie po roku zabiegi zakończyły się powodzeniem i w październiku 1917 roku R. Tuchowski wrócił do rodzinnego miasta z obowiązkiem cotygodniowego meldowania się w miejscowej jednostce żandarmerii.

MIEJSKA RADA NARODO
w TOMASZOWIE MAZ.
(podpis)
(art. 44 ust. 1 Ustawy o radach naroda
PREZYDIUM
MIEJSKIEJ RADY NARODO
w Tomaszowie Maz.
stwierdza, że
Roman
urodzony 9 sierpnia 189
zam. w Tomaszowie Maz.
ul. Bartlickiego Nr 10/14
jest
RADNYM
Miejskiej Rady Narodowej
w Tomaszowie Maz.
Sekretarz Prezydium
Antoni Łukaszewicz
(podpis)
szów Maz., kwiecień 1961 r.

W Tomaszowie Mazowieckim Roman Tuchowski podjął działalność konspiracyjną w Polskiej Organizacji Wojskowej. W dniu 29 października 1917 roku złożył przysięgę wobec komendanta III Obwodu Mieczysława Zycha-Maćkiewicza „Nitrowicza". Początkowo był komendantem sekcji, a następnie dowódcą kompanii. W jej skład wchodziły 4 plutony: jeden uczniowski, dwa robotnicze i jeden utworzony z mieszkańców okolicznych wsi: Cekanowa, Lubochni, Glinnika, Kaczki i Komorowa. W lipcu 1918 roku został też zastępcą komendanta III Obwodu. Działając w tej organizacji Roman Tuchowski 15 października 1918 roku brał czynny udział w akcji niszczenia słupów telefonicznych w okolicach Tomaszowa Mazowieckiego oraz 12 listopada tego roku w akcji rozbrajania żołnierzy niemieckich w mieście. Następnie udzielał się w tworzeniu w mieście Ochotniczej Kompanii Wojska Polskiego. Otrzymał wówczas awans do stopnia plutonowego.

Zaledwie Polska odzyskała niepodległość, musiała stoczyć wojnę o granicę wschodnią z Rosją Sowiecką (1919-1921). Walczył w niej czynnie również Roman Tuchowski, początkowo w 28 Pułku Piechoty, a następnie w 11 Pułku Ułanów. W tym drugim odbył cały szlak bojowy podczas wojny z bolszewikami. Po dwóch tygodniach pobytu w 11 Pułku został aresztowany na 3 tygodnie za odmowę wykonania rozkazu – wykonania rekwizycji. Za to został także zdegradowany ze stopnia wachmistrza do ułana.

Po zakończeniu działań wojennych Roman Tuchowski powrócił do Tomaszowa Mazowieckiego. Tu prawie przez rok bezkutecznie poszukiwał pracy. Musiał czuć się rozgoryczony tym, że on który narażał swoje życie walcząc o niepodległość Polski w okresie I wojny światowej, jak i w wojnie polsko-rosyjskiej nie może znaleźć zatrudnienia. To najprawdopodobniej było powodem, iż stał się podatny na agitację Komunistycznej Partii Robotniczej Polski i jej program. Został jej aktywnym działaczem. Młoda Polska jednak nie zapomniała o zasługach Romana Tuchowskiego. Za walki w Legionach Polskich w okresie I wojny światowej i w wojnie polsko-rosyjskiej został odznaczony Krzyżem Walecznych. Bardzo miłą i przyjemną dla niego niespodzianką było zaproszenie go w sierpniu 1938 roku na uroczystości legionowe do Częstochowy. W ich trakcie wręczono mu Krzyż Niepodległości. Został on nadany zarządzeniem Prezydenta Rzeczpospolitej Ignacego Mościckiego 19 czerwca 1938 roku. Jednak na skutek donosu pewnej grupy mieszkańców Tomaszowa Mazowieckiego Sąd Honorowy odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości orzekł, iż Roman Tuchowski jest niegodzien posiadania Krzyża Niepodległości za działalność komunistyczną. Prezydent I. Mościcki 9 lutego 1939 roku orzeczenie to zatwierdził i Krzyż Niepodległości został mu odebrany.

Roman Tuchowski był postacią niewątpliwie kontrowersyjną i różnorodną. W latach młodości zapisał bardzo chwalebną kartę biorąc czynny udział w walkach I wojny światowej a następnie wojny polsko-rosyjskiej. Po powrocie z wojen jego poglądy ewaluowały i został aktywnym członkiem partii komunistycznej. O jego zasługach jak i mniej chwalebnych działaniach należy jednak pamiętać.

Andrzej Wróbel

Tajemnica dziennika dr. Warężaka

Zawód archiwisty obarczony jest stereotypem żmudnej pracy biurowej, czasem łączonej z przedzieraniem się przez labirynt wiekowych regałów i zakurzonych akt. Nic wszak nie wypacza tak mocno oceny rzeczywistości, jak właśnie stereotypy. Dziś archiwista – pracownik archiwum państwowego – to zarazem urzędnik państwowy, historyk, regionalista, „detektyw" na tropie dziejów, osoba łącząca umiejętności odczytywania dawnego pisma z obsługą archiwalnych komputerowych baz danych i systemów informatycznych. W tak szerokim zakresie zainteresowań, umiejętności i kompetencji na przestrzeni dziejów znalazła się również… działalność konspiracyjna w strukturach Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w okresie II wojny światowej!

We wrześniu 1939 r. Piotrków znalazł się w bezpośredniej strefie walk frontowych już w pierwszym tygodniu wojny. Niemieckie bombardowania lotnicze, wymierzone w piotrkowski węzeł kolejowy, przyczyniły się do znaczących zniszczeń zabudowań niemal w sąsiedztwie budynku zajmowanego przez archiwum. Wybuch II wojny światowej we wrześniu 1939 r. przerwał pracę archiwum, które przez prawie dziesięć miesięcy było zamknięte. W pierwszych dniach października 1939 r. wprowadzona została nowa organizacja archiwów na terenach okupowanych. Wznowiło ono działalność dopiero z dniem 15 lipca 1940 r. pod nadzorem niemieckiego Archivamtu z siedzibą w Radomiu. Wkrótce nakazano pracownikom archiwum wydzielenie i przygotowanie do transportu wskazanych akt, którymi były zainteresowane urzędy i archiwa niemieckie.

W czasie okupacji niemieckiej pracownicy Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim działali aktywnie w ramach ruchu oporu. W archiwum działał punkt kontaktowy oraz skrytka ZWZ-AK, w której przechowywano materiały konspiracyjne. Jedną z form walki z okupantem było ukrywanie najcenniejszych materiałów archiwalnych. Najaktywniej spośród pracowników działali ówczesny kierownik archiwum dr Jan Warężak oraz Stefan Pawlak, który 9 maja 1944 r. został aresztowany przez Gestapo z Radomia. Po dwóch tygodniach od aresztowania został on rozstrzelany. Natomiast dr Warężak przed wybuchem Powstania Warszawskiego wyjechał z Piotrkowa i osiadł w Ostrowach Baranowskich. Wiele cennych informacji o konspiracyjnej działalności piotrkowskich archiwistów dostarcza rękopis relacji majora Adama Trybusa pseudonim „Gaj" – cichociemnego, oficera Armii Krajowej, a także dowódcy Kedywu Okręgu AK Łódź.

Jednym z podstawowych problemów przed jakimi piotrkowscy archiwiści stanęli po zakończeniu II wojny światowej, było ustalenie najważniejszych faktów z działalności archiwum w okresie okupacji. Poszukiwano informacji dotyczących strat i zniszczeń wojennych, wszelkich zmian w zasobie dokonanych przez niemieckie władze okupacyjne oraz wiadomości o ogólnych problemach i zasadach pracy archiwum w latach 1939-1945. Materiałów mówiących o tych zagadnieniach było niewiele. Najważniejsze były sprawozdania i relacje samych archiwistów.

Nieco światła na omawiane zagadnienia rzuca list, jaki w marcu 1946 r. dr Jan Warężak – kierownik archiwum w latach 1940-1944, przesłał do Marii Karbowskiej, prowadzącej w tym czasie usilne prace nad uporządkowaniem prac archiwalnych po trudnych latach okupacji. Przedmiotem wspomnianej korespondencji było sprawozdanie z działalności archiwum w latach 1940-1945, które dr Jan Warężak swego czasu sporządził, a które mimo to nie trafiło ostatecznie do rąk Marii Karbowskiej. Autor listu, będący również w latach okupacji członkiem polskiego ruchu oporu, opuścił Piotrków w 1944 r. zaś czynione przez siebie w tym okresie notatki ukrył… Możliwe, że nie zostały one ujawnione przez niego po 1945 r. również z obawy przed represjami, jakie władze komunistyczne stosowały wobec członków polskiego ruchu oporu. Niemniej jednak, na czterech kartach przywołanego listu dr J. Warężak w kilku punktach opisuje trudny okres działalności Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim, pozostawiając tym samym dla nas cenne źródło informacji historycznych.

Tajemnicze notatki okupacyjne – tytułowy dziennik dr. Jana Warężaka – do dziś stanowi wielką zagadkę dla badaczy dziejów Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. Trudno dziś odgadnąć, jak cenne informacje (nie tylko ze sfery typowo archiwalnej) mogły się na jego kartach znajdować. Los tych notatek może być przytaczany również jako przykład ukazujący wyjątkowe dzieje zbiorów dokumentacji prywatnej i archiwów rodzinnych. Kto wie jakie zapiski odnaleźć można w zakamarkach i skrytkach wiekowych piotrkowskich kamienic, czy też w domach naszych przodków…

Tomasz Matuszak

Dr Jan Warężak

Józef Głowacki – piotrkowski weteran II wojny światowej

W 2013 roku Pan Waldemar Głowacki – syn Józefa Głowackiego przekazał do Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim dokumentację dotyczącą życia i działalności ojca. Na podstawie wspomnień oraz biografii Józefa Głowackiego autorstwa Pawła Goździńskiego wydanej w 2011 r. można przypomnieć postać żołnierza – weterana II wojny światowej związanego z Piotrkowem Trybunalskim.

Józef Głowacki urodził się 19 marca 1915 r. we wsi Raków pod Piotrkowem. W 1928 r. ukończył miejscową 7-klasową Szkołę Powszechną, a następnie pozostawał w gospodarstwie rodziców. W marcu 1938 r. został powołany do odbycia służby wojskowej w 84 pułku Strzelców Poleskich 30 Dywizji Piechoty stacjonującej na Polesiu. W swoich wspomnieniach J. Głowacki szczegółowo przedstawia służbę w plutonie łączności a następnie w szkole podoficerskiej w Twierdzy Brzeskiej. Momentem przełomowym dla 84 pułku piechoty i całej dywizji było ogłoszenie mobilizacji w dniu 23 marca 1939 r. Nieoczekiwanie miejscem dyslokacji pułku były tereny bliskie J. Głowackiemu, gdyż oddziały wojskowe zakwaterowano w okolicy Bełchatowa a następnie pod Szczercowem gdzie przez całe lato prowadzono budowę umocnień na linii rzeki Widawki.

Patent weterana Józefa Głowackiego, 2001 r.

Po wybuchu wojny J. Głowacki wraz ze swoim pułkiem wziął udział w walkach pod Działoszynem, a w dniach 4 i 5 września na głównej linii obrony nad Widawką. Jego zadaniem było zabezpieczenie łączności sztabu pułku z walczącymi batalionami. Przebył cały szlak odwrotu Armii „Łódź" w tym 30 Dywizji Piechoty, która najcięższy bój stoczyła w dniu 9 września w rejonie Jeżowa i Przyłęku w powiecie brzezińskim. Szczegółowo bitwę tą opisuje Mieczysław Bielski w książce „Grupa Operacyjna Piotrków – 1939". Żołnierze polscy kosztem dużych strat przerwali niemieckie okrążenie i otworzyli sobie drogę do Warszawy. Nie były to już zwarte jednostki lecz luźne grupy, które przez Skierniewice kierowały się do Modlina i Warszawy. J. Głowacki znalazł się w Warszawie gdzie zgłosił się do oddziału zbiorczego z którym wyszedł do Modlina, gdzie schroniły się resztki 84 pp. Twierdza Modlin broniła się do 29 września 1939 r.

Po kapitulacji dostał się do niemieckiej niewoli i przebywał w obozie Iłowo pod Działdowem. Czas pobytu w obozie J. Głowacki wspominał jako bardzo ciężki, z powodu chłodu, braku wyżywienia i opieki lekarskiej. Po zwolnieniu jeńców w dniu 20 października 1939 r. dotarł po półtorarocznej służbie wojskowej do rodzinnego Rakowa. W 1942 r. został przymusowo wywieziony na roboty do Niemiec w pobliże Wrocławia. Wobec poniżania i złego traktowania przez bauera postanowił uciec i przedostać się do kraju. Ta brawurowa ucieczka zakończyła się powodzeniem, gdyż ostatecznie po 13 dniach pieszej wędrówki omijając ludzkie siedziby udało mu się dotrzeć do Piotrkowa. Przez pewien czas musiał się ukrywać w Witowie i Piotrkowie. W tym czasie był świadkiem rozstrzeliwania Żydów na cmentarzu żydowskim przy ulicy Krętej. Byli oni przywożeni z likwidowanego przez Niemców piotrkowskiego getta.

W dniu 30 kwietnia 1944 r. J. Głowacki wziął ślub w parafii św. Jakuba w Piotrkowie z Marianną Kiełbasą. Po wyzwoleniu został ponownie powołany do służby wojskowej, tym razem w 40 pułku piechoty II Armii Wojska Polskiego, który mobilizował się w Pabianicach. Pułk ten pod koniec wojny został przewieziony na Dolny Śląsk w okolice Gubina gdzie pełnił służbę na nowej granicy Polski – Nysie Łużyckiej.

Jako weteran II wojny światowej – świadek historii J. Głowacki na spotkaniach z młodzieżą, barwnie opisywał i relacjonował swoje żołnierskie przeżycia. Uczestniczył także w uroczystościach rocznicowych bitwy pod Jeżowem. Za zasługi dla Ojczyzny otrzymał w 2010 r. z rąk prezydenta RP Złoty Krzyż Zasługi a w 2012 r. został odznaczony Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Został także awansowany w 2011 r. ze stopnia porucznika na kapitana a w 2013 r. na stopień majora Wojska Polskiego. Przez cały powojenny czas mieszkał w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Jerozolimskiej 26. Zmarł w dniu 24 lipca 2014 r.

Krzysztof Łapiński

Józef Głowacki - piotrkowski bohater września 1939 r.

O podniebnym losie piotrkowianina słów kilka

Przyszły lotnik i generał Wojska Polskiego, Stanisław Karpiński, urodził się 17 grudnia 1891 r. w Piotrkowie Trybunalskim, w rodzinie Józefa, urzędnika państwowego i Julii z d. Łebek-Wiśniewskiej. W Piotrkowie spędził dzieciństwo i wczesną młodość. Już jako uczeń piotrkowskiego gimnazjum dał się poznać jako patriota, kiedy to na znak protestu przeciwko polityce rosyjskich władz szkolnych, które nie dopuszczały języka polskiego jako języka wykładowego, w 1905 r. przerwał naukę w gimnazjum. Za udział w strajku szkolnym i członkostwo w organizacji Zrzeszenie Walki o Polską Szkołę, w wyniku denuncjacji został aresztowany przez władze carskie i osadzony w więzieniu. Po tygodniu wyszedł na wolność, ale otrzymał tzw. wilczy bilet, który uniemożliwił mu powrót do szkoły. Dalszą edukację musiał pogodzić z dorywczą pracą zarobkową. Pomimo trudnej sytuacji zdołał w 1910 r. eksternistycznie zdać maturę. W 1911 r. Karpiński przeniósł się do Łodzi, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Elektrotechnicznym Prywatnych Wieczorowych Kursów Politechnicznych. Jednocześnie odbywał praktyki w firmie elektrotechnicznej „L. Lourić". Jeszcze w 1912 roku zaczął samodzielnie budować modele szybowców i samolotów. Informacji o rozwijającej się technice lotniczej dostarczały mu zaprenumerowane tytuły, m.in. „Lotnik i Automobilista".

Z dniem 1 grudnia 1913 r. został powołany do służby w armii rosyjskiej. Otrzymał przydział do 15. Brygady Artylerii Polowej w Odessie, gdzie zaraz po rozpoczęciu służby złożył podanie o przeniesienie do formacji lotniczych. Po wybuchu I wojny światowej, od sierpnia 1914 r. przebywał w ramach swojej jednostki na froncie. Ponownie złożył prośbę o przeniesienie, tym razem rozpatrzoną pozytywnie. 17 sierpnia 1915 r. przydzielono go do 8. eskadry lotniczej, a następnie 10 października 1915 r. został oddelegowany na kurs pilotażu do Wojskowej Szkoły Lotniczej w Odessie, który jednocześnie połączony był z kursem oficerskim. Po zakończeniu kursu otrzymał przydział do 36. eskadry lotniczej,

Stanisław Karpiński w kombinezonie lotniczym.

w ramach której brał udział w wielu lotach bojowych na froncie rumuńsko-bułgarskim. 26 lutego 1917 r. podczas lotu bojowego jego samolot został zestrzelony przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą, a on sam został ciężko ranny. Najpierw trafił do szpitala polowego, a następnie został przetransportowany do szpitala oficerskiego w Odessie. 15 listopada 1917 r. wstąpił do Związku Wojskowego Polaków w Odessie. W organizacji tej wspólnie z ppor. Stanisławem Jakubowskim oraz innymi oficerami, rozpoczął akcję agitacyjną na rzecz utworzenia w Odessie polskiej jednostki lotniczej. 1 lutego 1918 r. formalnie wystąpił z armii rosyjskiej i podjął się wraz z kolegami formowania Oddziału Awiacyjnego Formacji Polskich w Odessie (później Polski Oddział Awiacyjny). Werbował w tym celu z rosyjskich formacji lotniczych żołnierzy Polaków, szczególnie fachowców wysokiej klasy, w tym mechaników lotniczych.

Po 1 stycznia 1918 r. dwukrotnie próbował przedostać się do Polski. Podczas drugiej próby przekroczenia granicy, został aresztowany przez władze austriackie w Nadwołoczysku i osadzony w więzieniu, z którego udało mu się zbiec. 28 lipca 1918 r. dotarł do Warszawy, gdzie wstąpił do tajnego Związku Lotników. Organizacja ta miała na celu przejęcie z rąk niemieckich Lotniska Mokotowskiego i zabezpieczenie zgromadzonego tam sprzętu lotniczego. Od 9 listopada 1918 r. w stopniu podporucznika WP brał czynny udział w rozbrajaniu Niemców i zajęciu lotniska. Od 10 grudnia 1918 r. pełnił służbę w I Lotniczym Baonie Uzupełnień w Warszawie, a następnie od 7 stycznia 1919 r. w Wojskowej Szkole Lotniczej w Warszawie. 1 grudnia 1919 r. został mianowany pilotem WP. Przez cały okres międzywojenny systematycznie podnosił swoje kwalifikacje zarówno poprzez pełnienie różnorakich funkcji w strukturach polskiego lotnictwa wojskowego, jak również uzupełniając wykształcenie. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Lotniczej uzyskał tytuł oficera dyplomowanego i 4 listopada 1937 r. został wyznaczony na stanowisko zastępcy szefa Sztabu Lotniczego przy Sztabie Głównym WP. Stanowisko to piastował do 31 sierpnia 1939 roku. Szef Sztabu Lotniczego płk. dypl. obs. Stanisław Konrad Ujejski we wniosku

z 12 lipca 1938 r., o odznaczenie ppłk. pil. Stanisława Karpińskiego Krzyżem Orderu Polonia Restituta, tak pisał o nim w uzasadnieniu: „Oficer wyróżniający się swymi cechami charakteru, zdolnościami, pracowitością i wiedzą fachową. Bardzo dużymi wynikami swej pracy, jakie osiągnął w ostatnich latach tak na stanowiskach w linii, jako dowódca, jak i w pracy sztabowej, zasłużył w zupełności na odznaczenie go".

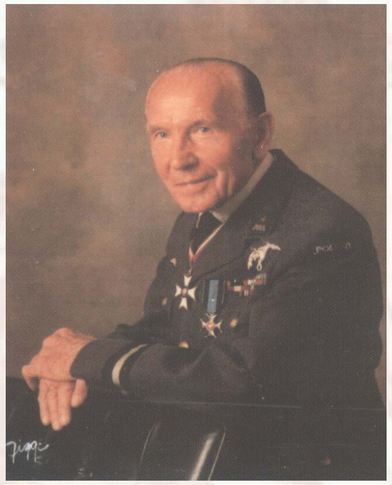

We wrześniu 1939 r. gen. Stanisław Karpiński był szefem wydziału współpracy z lotnictwem Francji i Anglii w Dowództwie Lotnictwa i OPL. Po ewakuacji wraz ze sztabem do Rumunii, współorganizował ewakuację personelu lotniczego, a następnie sam przedostał się do Francji. Tam został przydzielony do Dowództwa Lotnictwa i OPL, a następnie do Dowództwa Polskich Sił Powietrznych (PSP). Brał czynny udział przy opracowaniu i zatwierdzaniu polsko-francuskiej umowy lotniczej. Po upadku Francji, wraz z innymi lotnikami, ewakuowano go do Wielkiej Brytanii, gdzie w lipcu 1940 r. otrzymał przydział do sztabu PSP. Również tutaj brał udział w rozmowach i opracowaniu tym razem polsko-brytyjskiej umowy lotniczej. Pełniąc służbę na obczyźnie piastował liczne i ważne funkcje w strukturach polskiego lotnictwa wojskowego. 1 stycznia 1946 r. został przez Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza awansowany do stopnia generała brygady. Po demobilizacji pozostał na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii. W 1958 r. wyjechał do Los Angeles w USA. Zmarł 30 stycznia 1982 r.

W okresie międzywojennym Stanisław Karpiński zasłynął z lotów długodystansowych, które odbywał na samolotach polskich, konstrukcji inż. Jerzego Rudlickiego. Jednym z tych wyczynów był rajd Karpińskiego zaplanowany do Australii. W skład załogi samolotu Lublin R-XIII Dr „Błękitny Ptak" wszedł również mechanik Wiktor Rogalski. Załoga wystartowała do lotu 18 października 1935 r. z Poznania, lecąc przez Warszawę – Bukareszt – Stambuł – Adanę – Aleppo – Bagdad – Buszehr – Dżahrom – Karaczi – Dżodhpur – Ilahabad – Kalkutę – Akyab – Rangun – Bangkok. Samolot dotarł do Preczuab Giri Khan (Kohlak) w Syjamie, lecz niestety z powodu awarii załoga zmuszona była przerwać lot 10 listopada 1935 r., po pokonaniu trasy liczącej 11 153 km, w łącznym czasie 75 godzin i 53 minut. Stanisław Karpiński i Wiktor Rogalski drogą morską do Francji, a następnie koleją, wrócili do Polski.

Trudno jest w zaledwie kilku zdaniach streścić tak barwną i bogatą w doświadczenia życiowe postać, jaką był pochodzący z Piotrkowa gen. Stanisław Karpiński. Jako żołnierz wykazywał się wielką determinacją i odwagą, będąc jednocześnie człowiekiem wykształconym i samemu nie stroniącym od „pisarskiego rzemiosła". Jego pasja – lotnictwo, a zarazem bogate doświadczenie dwóch wojen stawiają go w pierwszym szeregu panteonu piotrkowskich weteranów.

Tomasz Matuszak

Kapitana Bajzerta życie w PRL-u

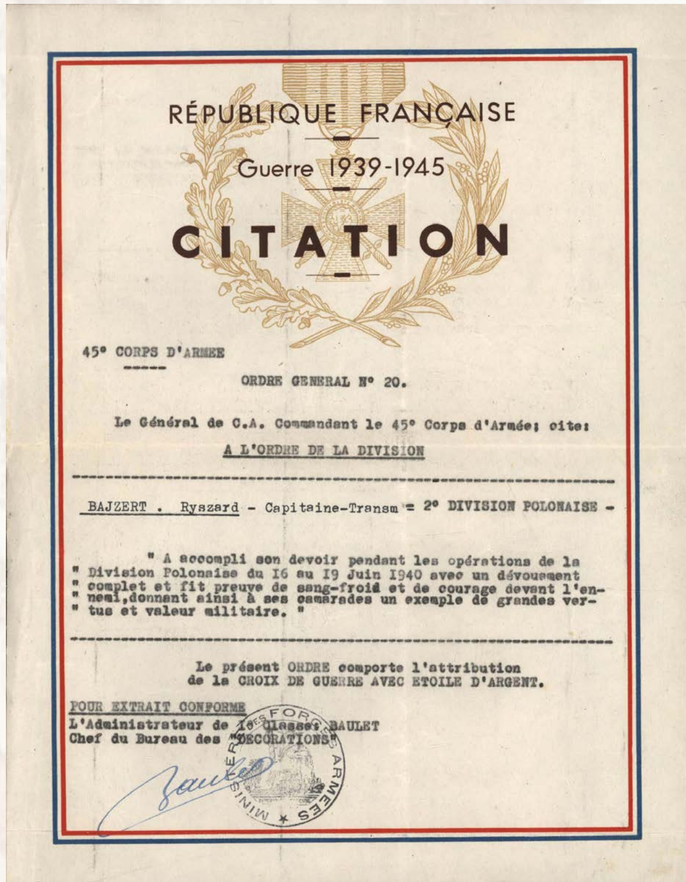

RÉPUBLIQUE FRANÇAISE

Guerre 1939-1945

CITATION

45° CORPS D'ARMEE

ORDRE GENERAL N° 20.

Le Général de C.A. Commandant le 45° Corps d'Armée; cite:

A L'ORDRE DE LA DIVISION

BAJZERT . Ryszard - Capitaine-Transm = 2° DIVISION POLONAISE -

" A accompli son devoir pendant les opérations de la " Division Polonaise du 16 au 19 Juin 1940 avec un dévouement " complet et fit preuve de sang-froid et de courage devant l'en- " nemi,donnant ainsi à ses camarades un exemple de grandes ver- " tus et valeur militaire. "

Le présent ORDRE comporte l'attribution de la CROIX DE GUERRE AVEC ETOILE D'ARGENT.

POUR EXTRAIT CONFORME
L'Administrateur de 1e Classe, BAULET
Chef du Bureau des "DECORATIONS"

Dyplom kpt. Ryszarda Bajzerta potwierdzające służbę w 2 Dywizji Strzelców Pieszych.

Zaczniemy od dość banalnego sformułowania oddającego jednak specyfikę naszej historii w XX wieku. W okresie drugiej wojny światowej żołnierze polscy walczyli na wszystkich frontach tej wojny. Znaleźli się wśród nich i piotrkowianie. Jednym z nich był kapitan Ryszard Aleksander Bajzert, skromny syn miejscowych rzemieślników. Jak sam stwierdził w odręcznym życiorysie, urodził się 27 lutego 1908 r. w rodzinie Jana i Sabiny z Krawczyńskich. Jego ojciec był stolarzem, a matka krawcową.

Po maturze, którą uzyskał w 1926 r. w 8 Klasowym Gimnazjum Humanistycznym Męskim w Piotrkowie nie stać go było na dalsze studia na uczelniach cywilnych, dlatego wstąpił do wojska i kontynuował naukę w Wyższej Szkole Inżynierii w Warszawie. Do wybuchu wojny pełnił służbę oficera łączności w różnych garnizonach. Wziął udział w kampanii wrześniowej (dowódca szwadronu łączności w 26 pułku Ułanów Wielkopolskich), a po jej zakończeniu udało mu się przedostać do Francji. Wstąpił do Armii Polskiej i w stopniu kapitana – dowódcy kompanii łączności uczestniczył w walkach z wojskami niemieckimi. Razem z innymi żołnierzami 2 Dywizji Strzelców Pieszych gen. Bronisława Prugar-Ketlinga, chcąc uniknąć niewoli niemieckiej, przekroczył granicę szwajcarską i został internowany do 1945 r. W pozostawionej przez niego spuściźnie, przechowywanej w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim znajdują się interesujące fotografie przedstawiające życie naszych żołnierzy w Szwajcarii.

Po zwolnieniu z internowania w czerwcu 1945 r. przez dwa lata pozostawał na Zachodzie. Do kraju zdecydował się powrócić w 1947 r. Założył rodzinę, urodziły mu się dzieci. Na szczęście nie spotkały go prześladowania ze strony komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Nie znaczy to jednak, że nie spotkał się z szykanami. Do czasu przejścia na emeryturę, wielokrotnie zmieniał miejsca pracy. Najdłużej pracował, jako pracownik umysłowy w Hucie Szkła Okiennego „Kara" w Piotrkowie Trybunalskim. Zachowane akta osobowe pokazują, że był solidnym i uczciwym pracownikiem. Systematycznie jednak starano się „umilać" mu życie wytykając rzekome błędy i nadużycia. W czerwcu 1967 r. otrzymał naganę z wpisaniem do akt za niegospodarność w magazynie: W wyniku dokonanej ostatnio kontroli (…) *w sprawie gospodarki materiałami wyściółkowymi i stwierdzeniem nieprawidłowości, w wyniku czego powstały z tego tytułu znaczne straty w latach 1965-1966 – udzielam obywatelowi nagany* (…) *za powstałe nieprawidłowości na odcinku pobierania słomy z magazynu do zużycia.*

W styczniu 1967 r. z kolei ukarano Bajzerta upomnieniem za: Nieprzestrzeganie przepisów o zabezpieczeniu tajemnicy państwowej i służbowej.

O naruszeniu j.w. stwierdziła komisja dokonująca kontrolę w dniu 29 listopada 1966 r. po godzinach pracy administracji. W dniu tym u obywatela w dziale pracy zastano biurko z dokumentami niezamknięte. Kuriozalny zarzut o naruszenie tajemnicy państwowej przez magazyniera wydającego słomę!

W styczniu 1970 r., będąc już w wieku przedemerytalnym, schorowany starszy człowiek został zwolniony z pracy w hucie bez podania przyczyny. Za udział w kampanii 1940 r. został odznaczony przez władze francuskie krzyżem wojennym (Croix de Guerre 1940 r.).

Aleksy Piasta

Droga do wolności Jana Andrzeja „Jagmina" Sadowskiego

Jan Andrzej Sadowski urodził się 24 czerwca 1895 r. w Grójcu. Jego właściwe nazwisko rodowe brzmiało: Sadłowski. Od 1905 r. mieszkał w Tomaszowie Mazowieckim przy ówczesnej ul. Pilicznej i pozostawał pod opieką swego stryja Kazimierza Sadłowskiego, nauczyciela, animatora społeczno-kulturalnego. Będąc uczniem 7-klasowej Szkoły Handlowej w roku szkolnym 1911-1912 zorganizował wraz z najbliższymi kolegami szkolne kółko gimnastyczne. Pod jego szyldem powadził tajną pracę niepodległościowo-wojskową. Jesienią 1911 r. kółko gimnastyczne zlikwidowano, a w jego miejsce J. Sadłowski utworzył konspiracyjny skauting. Od 1912 r. był jednocześnie komendantem tomaszowskiego skautingu i Polskiej Drużyny Strzeleckiej używając pseudonimu „Jagmin". Po zdaniu matury jesienią tego roku wyjechał na studia politechniczne we Lwowie. Tam działał aktywnie w ruchu strzeleckim i przed rokiem 1914 ukończył kurs oficerski. W sierpniu 1914 r. wrócił do Tomaszowa, objął komendę nad miejscową organizacją Polskich Drużyn Strzeleckich, a także zorganizował kurs podoficerski dla kilkunastu strzelców. Z przeszkolonymi w tym kursie strzelcami wstąpił w szeregi Legionów Polskich Józefa Piłsudskiego. W latach 1914-1917 walczył wraz z I Brygadą Legionów Polskich na froncie z Rosjanami. Dowodził plutonem i kompanią. Po kryzysie przysięgowym służył w Polskiej Sile Zbrojnej, a od listopada 1918 r. w Wojsku Polskim, jako kierownik klasy w Szkole Podchorążych w Komorowie.

W roku 1919 skierowany został na kurs dowódczy w Wyższej Szkole Wojennej w Paryżu (Ecole Superieure de Guerre), którą ukończył w 1921 r. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej 1919-1921, jako szef sztabu 3 Dywizji Piechoty Legionów. Od 1923 r. służył w stopniu mjr. S.G. WP. Był między innymi zastępcą dowódcy 11 pp, dowódcą 15 pp w Dęblinie, szefem Oddziału I Sztabu Generalnego, od 1931 r. dowódca piechoty dywizyjnej 23 Dywizji Piechoty, a następnie dowódcą tejże dywizji i „obszaru warownego Śląsk" i Grupy Operacyjnej „Śląsk". W marcu 1939 r. uzyskał stopień generała brygady. W Kampanii Polskiej 1939 r. dowodził grupą operacyjną „Jagmin" w składzie 23 DP, 55 DP rez. i załogi Obozu Warownego Śląsk. Walczył z sukcesami aż do 22 września. Od października 1939 r. do kwietnia 1945 r. więziony był w obozie jenieckim Murnau w Bawarii. Po 1945 r. na krótko powrócił do służby w Wojsku Polskim, by następnie znaleźć zatrudnienie w kombinacie budowlanym na Śląsku. W proteście przeciw odznaczeniu przez władze PRL radzieckiego przywódcy Leonida Breżniewa Orderem Virtuti Militari I klasy zorganizował w 1976 uroczystość złożenia na Jasnej Górze orderów Virtuti Militari przez żyjących jeszcze przedwojennych dowódców wojskowych.

Jan Andrzej Sadowski był na przestrzeni lat niejednokrotnie odznaczany. Był Kawalerem srebrnego i złotego Krzyża Orderu Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Legii Honorowej i innymi odznaczeniami. Zmarł 5 października 1977 r. Pochowany w grobie rodzinnym na Bródnie w Warszawie.

Marian Fronczkowski

Kombatanci – Weterani – Tomaszowianie
z dziejów lokalnych środowisk niepodległościowych

Kiedy sięgamy myślami do dziejów wojen i ich bohaterów, możemy ulec wrażeniu, że zasłużeni żołnierze doceniani są niemal od razu. Wraz z zakończeniem walk „herosi" udekorowani medalami prawie że automatycznie stają się żywym symbolem i pomnikiem patriotyzmu. Niestety nasze wyobrażenia historia potrafi zweryfikować negatywnie. Wiele lat musiało upłynąć od zakończenia II wojny światowej, aby działalność ówczesnego podziemia niepodległościowego na terenie Tomaszowa Mazowieckiego i okolic została doceniona. Podobnie miała się sytuacja z osobami, które po ustaniu okupacji niemieckiej zaangażowały się w walkę z opresją komunizmu. W tym okresie żołnierze polskiego podziemia byli często prześladowani, więzieni i skazywani w politycznych procesach sądowych. Nadzieja przywrócenia im należnego miejsca w świadomości historycznej rodaków zaistniała na szerszą skalę dopiero wraz z zakończeniem epoki tzw. Polski Ludowej.

Płaty sztandaru ZWPOS w Tomaszowie Mazowieckim.

Przemarsz pocztów sztandarowych środowisk kombatanckich w Tomaszowie Mazowieckim.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych XX w., dzięki grupie kombatantów konspiracyjnego Wojska Polskiego i jego Batalionu „Źródło" w Tomaszowie Mazowieckim oraz Oddziału Warszawskiego Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego na terenie miasta rozpoczęło działalność Koło Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego (ZWPOS) w Tomaszowie Mazowieckim. W skład grupy weszli wówczas: Zbigniew Zawadzki pseudonim „Kruk", Jan Marian Czarnecki pseudonim „Pirat", Władysław Michałowski pseudonim „Michałek" oraz Aleksander Wojtalczyk pseudonim „Parys". Wieść o organizowaniu koła rozeszła się błyskawicznie. Zainteresowanych rekrutowano spośród dawnych żołnierzy Armii Krajowej i innych organizacji podziemia. Pierwsze zebranie odbyło się 22 czerwca 1991 roku, przy ul. Piłsudskiego nr 34 w lokalu Ośrodka Kultury „Tkacz" w Tomaszowie Mazowieckim. Gościem spotkania była przedstawicielka oddziału warszawskiego Maria Bazylewska, która omówiła szczegółowo sprawy organizacyjne oraz postanowienia ogólne statutu związku. Wybrano pierwszy zarząd koła oraz komisje rewizyjną, weryfikacyjną i socjalną.

Według postanowień statutowych Związek powstał jako stowarzyszenie kombatanckie, zrzeszając osoby więzione i represjonowane za działalność na rzecz suwerenności i niepodległego Państwa Polskiego w latach 1939-1956. Wśród celów statutowych wyszczególniono m.in. kultywowanie patriotycznych tradycji walk narodu polskiego o niepodległość oraz udzielanie pomocy w wychowywaniu moralnym i patriotycznym młodego pokolenia. Działalność tomaszowskich środowisk kombatanckich w znacznej mierze skupiła się wokół tomaszowskiej parafii p.w. NMP Królowej Polski. W tejże parafii odbywały się w latach 80-tych XX w. pierwsze msze za Ojczyznę celebrowane przez proboszcza ks. Ryszarda Salskiego, wówczas niemile widziane przez władze ludowe. Dzięki proboszczowi w 1983 roku powstała Kaplica Pamięci Narodowej im. św. Maksymiliana Kolbego, w której początkowo umieszczano tablice poświęcone Polakom poległym i pomordowanym w czasie II wojny światowej. W latach 90-tych XX w. fundatorem kolejnych tablic stało się Koło Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego w Tomaszowie Mazowieckim.

We wrześniu 1994 roku na Ogólnym Zebraniu Członków Koła podjęto uchwałę o przekształceniu struktury w Oddział ZWPOS, motywując zwiększeniem działalności oraz przyjęciem większej liczby członków. Zarząd Główny ZWPOS przychylił się do prośby i uchwałą z dnia 30 marca 1995 roku został wybrany zarząd, komisja rewizyjna, sąd koleżeński oraz komisje regulaminowe, a 15 maja 1995 roku Wojewódzki Sąd w Piotrkowie Trybunalskim zarejestrował nowo powstały Oddział. Wkrótce przystąpiono do ufundowania sztandaru. Projekt sztandaru zaprojektował Władysław Michałowski przy współudziale Jana Czarneckiego i Jerzego Buchalskiego, płat sztandaru wykonała Helena Świtoń, a drzewce z kompletnym wyposażeniem Zygmunt Kępa. W dniu 25 czerwca 1995 roku podczas uroczystej mszy św. proboszcz ks. Ryszard Salski dokonał poświęcenia sztandaru Oddziału. Natomiast w maju 1996 roku odbyła się uroczystość odsłonięcia Grobu Nieznanego Żołnierza w którym złożono urnę z ziemią pobraną z pól bitewnych, licznych mogił poległych w walce i miejsc kaźni. Pomnik usytuowany został na terenie cmentarza kościelnego parafii NMP Królowej Polski przy wszechstronnej pomocy proboszcza ks. Ryszarda Salskiego. Współorganizatorem oraz współfundatorem był m.in. Oddział ZWPOS.

Warto wspomnieć, iż z inicjatywy Zarządu Oddziału jak również przy współpracy innych towarzystw kombatanckich oraz „Sybiraków" utworzono dział partiotyczno-historyczny przy bibliotece parafii NMP Królowej Polski. Tomaszowski Oddział ZWPOS i jego członkowie zwyczajowo biorą czynny udział we wszystkich organizowanych w mieście i w terenie uroczystościach patriotycznych, obchodach świąt państwowych oraz religijnych. Ściśle współpracują z bratnimi związkami kombatanckimi, z którymi współorganizują swoje obchody. Chęć kultywowania tradycji patriotycznych uczy młodsze pokolenie szacunku do bliźniego, wiary i ojczyzny.

Zofia Zielińska

Tablica pamiątkowa w Tomaszowie Mazowieckim.

Ku pamięci bezimiennych bohaterów

Tragedia, jaką była strata bliskich w wyniku toczących się działań wojennych na wszystkich frontach Wielkiej Wojny 1914-1918, jak nazywali ten konflikt współcześni, skłaniała tych co przeżyli ten kataklizm do smutnej refleksji. Wojna jakiej do tej pory nie znał cywilizowany świat, pochłonęła miliony osób, zarówno żołnierzy jak i ludności cywilnej. Wśród tych, którzy polegli w czasie I wojny światowej, duży procent stanowili tacy, których nigdy nie udało się zidentyfikować. Do dziś, najczęściej w trakcie prac polowych lub budowlanych odkrywane są szczątki tych, którym nie dany był godny pochówek, zgodny z obrządkiem wyznania jakim się legitymowali. Szczególnie wyraziście ogrom tej tragedii można było zaobserwować, w trakcie licznych ekshumacji żołnierzy francuskich, brytyjskich i amerykańskich z licznych pobojowisk we Francji. Pamiętać należy w tym miejscu również o tym, że ofiary były nie tylko po stronie państw Ententy, ale również i państw Centralnych. Wojna nie rozróżnia nacji, wyznania czy orientacji politycznej. Śmierć zbiera jednakowe żniwo.

Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie - fot. Wikipedia.

Chęć oddania należnego hołdu i czci bezimiennym bohaterom skłoniła władze francuskie do wdrożenia w życie idei Fryderyka Simona, a mianowicie zbudowania grobu wdzięczności „Un Soldat". Już 2 listopada 1920 roku Rada Ministrów Francji, wniosła do parlamentu projekt sprowadzenia prochów Nieznanego Żołnierza i złożenia ich w Panteonie. Grób Nieznanego Żołnierza miał zostać umieszczony pod Łukiem Tryumfalnym, w otoczeniu nazwisk wodzów epoki napoleońskiej. Podobną uchwałę podjął parlament brytyjski, który zalecił odpowiednim urzędom sprowadzenie prochów brytyjskiego Nieznanego Żołnierza z jednego z francuskich pobojowisk. Również Amerykanie podjeli tę szczególną w swoim charakterze inicjatywę. W marcu 1921 roku Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę o budowie Grobu Nieznanego Żołnierza w USA. Zlokalizowany on został na Arlington National Cemetery.

Także w Polsce idea ta znalazła swoich wiernych naśladowców. Genezę polskiego Grobu Nieznanego Żołnierza, należy łączyć z ustawieniem jesienią 1920 roku w Warszawie, u wylotu ul. 3 Maja potężnego sarkofagu. Zwieńczony był on orłem z tablicą z napisem „Poległym za Ojczyznę". Już 2 listopada 1920 roku, odbyły się w tym miejscu pierwsze uroczystości patriotyczne, w których udział wzięli przedstawiciele władz państwowych z premierem Wincentym Witosem na czele i marszałkiem Sejmu RP Wojciechem Trąmpczyńskim. W dniu 2 grudnia 1924 roku, w nocy pod pomnikiem księcia Józefa Poniatowskiego, który stał przed Pałacem Saskim – ówczesną siedzibą Sztabu Generalnego WP, umocowano szarą kamienną płytę z piaskowca z napisem „Nieznanemu Żołnierzowi, poległemu za Ojczyznę" oraz wyrytym krzyżem. Płyta została ufundowana przez Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń Rzeczypospolitej, a nie jak domniemano przez Ignacego Paderewskiego. Ostatecznie Grób Nieznanego Żołnierza powstał w Warszawie dopiero w 1925 roku. Ówczesny Minister Spraw Wojskowych gen. dyw. Władysław Sikorski, 24 stycznia 1925 roku przedstawił Radzie Ministrów wniosek w sprawie ustanowienia i budowy Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, zlokalizowanego pod arkadami Pałacu Saskiego. Dzień później Rada Ministrów podjęła stosowną uchwałę, a nadzór nad wszelkimi pracami związanymi z budową, zostały przekazane Ministerstwu Spraw Wojskowych i Ministerstwu Robót Publicznych.

Minister Spraw Wojskowych w Rozkazie Dziennym nr 33 z dnia 31 marca 1925 roku określił w sposób szczegółowy, zasady wyboru pola bitwy z którego miały być ekshumowane prochy Nieznanego Żołnierza. W dniu 4 kwietnia 1925 roku odbyło się losowanie jednego spośród piętnastu pobojowisk, zgłoszonych przez zespół Wojskowego Biura Historycznego, którym kierował gen. Marian Kukiel. Wynik losowania został podany do publicznej wiadomości w Rozkazie Dziennym nr 42 MSWojsk. z dnia 4 kwietnia 1925 roku, w którym czytamy, m.in.: „Dnia 4 kwietnia br. o godz. 12.00 w sali Rady Wojennej przy Gabinecie Ministra Spraw Wojskowych w Warszawie odbyła się uroczystość losowania pobojowisk z lat 1918-1920. Los wyciągnął ogniomistrz 14 pułku artylerii polowej Buczkowski Józef, kawaler Orderu Virtuti Militari V klasy, instruktor w Szkole Podchorążych. Wybór padł na pobojowisko lwowskie (…)".

W międzyczasie projekt Grobu Nieznanego Żołnierza ulegał modyfikacjom, a w toku były prace związane z ukończeniem projektu i ekshumacją zwłok. Tej ostatniej dokonano w dniu 29 października 1925 roku. Po wydobyciu sześciu trumien, o godz. 16.20 przystąpiono do losowania, którego miały dokonać Bronisława Witowa – matka dwóch poległych synów Włodzimierza i Jerzego oraz Jadwiga Zarugiewiczowa – matka Konstantego, który poległ w walkach pod Zadwórznem. Pani Zarugiewiczowa wskazała trumnę numer cztery, w której znajdowały się zwłoki odziane w mundur strzelecki z guzikami z orzełkami oraz czapka maciejówka z zachowanym orłem polskim. Mundur sugerował żołnierza – ochotnika. Zwłoki miały zgruchotaną czaszkę i lewą nogę, co świadczyło o śmierci poniesionej w walce. Po ekshumacji, zwłoki złożono do trumny sosnowej, a tę do paradnej z czarnego dębu, wyłożonej wewnątrz metalem, po czym ją zalutowano. Po uroczystościach i odprawieniu modłów, jakie miały miejsce w dniach 29-31 października 1925 roku, uroczysty kondukt odprowadził bogato udekorowaną trumnę na Dworzec Główny, skąd następnie 1 listopada koleją przetransportowano ją do Warszawy. Po złożeniu trumny w krypcie, zamknięto ją metalowym wiekiem i umieszczono na wierzchu płytę nagrobną z napisem „Tu leży Żołnierz Polski poległy za Ojczyznę". Wraz z prochami Nieznanego Żołnierza złożono w grobie akt erekcyjny i 14 urn (żalników) z ziemią z pozostałych pobojowisk.

Do 1939 roku Grób Nieznanego Żołnierza był miejscem składania wieńców przez różne oficjalne delegacje zagraniczne. Również w życiu cywilnym Grób Nieznanego Żołnierza zaczął odgrywać coraz większą rolę. Wszystkie wycieczki krajowe i polonijne odwiedzające Warszawę, odwiedzały nekropolię. Po zajęciu Warszawy Niemcy uszanowali miejsce spoczynku Nieznanego Żołnierza WP, ale w dniach 27-28 grudnia 1944 roku zaczęto wysadzać w powietrze Pałac Saski. Kolumnada przy kolejnych detonacjach ładunków wybuchowych uległa zniszczeniu. Pozostały tylko cztery frontowe filary arkad złączone łukami sklepienia, z którymi znajdowała się krypta Grobu Nieznanego Żołnierza. Po wyzwoleniu Warszawy, przystąpiono do odgruzowania grobu. W latach 90. XX wieku przeszedł on kilkakrotne modyfikacje, polegające m.in. na zmianie tablic z nazwami pól bitewnych, czy złożeniem ziemi z mogił katyńskich.

Za przykładem Warszawy, w okresie międzywojennym w wielu miastach fundowano płyty poświęcone pamięci nieznanych żołnierzy. Stały się one miejscami wielu uroczystości patriotycznych. Także w Tomaszowie Mazowieckim podjęto w latach trzydziestych XX wieku inicjatywę budowy takiego pomnika, noszącego oficjalnie nazwę Grobu Nieznanego Żołnierza. Został on zlokalizowany na skwerze, przed siedzibą ówczesnego Magistratu. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był kombatant, uczestnik powstań śląskich Józef Utrata, prezes Stowarzyszenia Powstańców Śląskich. Inskrypcja, jaka została umieszczona na płycie brzmiała „NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI POLEGŁEMU ZA WOLNOŚĆ NA POLU CHWAŁY 1914-1921 CZEŚĆ". Inicjatywa ta niestety nie odbiła się zbyt wielkim echem. Świadczy o tym, m.in. brak informacji zarówno w zespole archiwalnym „Akta miasta Tomaszowa", jak i w zachowanej prasie z tego okresu. Historyczny pomnik uległ w zawierusze dziejów zniszczeniu, zaś obecnie w tym samym miejscu znajduje się nowo ufundowana tablica.
Cześć i Chwała Bohaterom!

Tomasz Matuszak

WETERANI SĄ WŚRÓD NAS

Od blisko 70 lat Polacy uczestniczą w misjach i operacjach pokojowych realizowanych w różnych zakątkach świata. Przez ten czas około 122 tys. żołnierzy i osób cywilnych pełniło służbę w ponad 80 misjach pod flagami Organizacji Narodów Zjednoczonych, NATO, Unii Europejskiej czy Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Każda z operacji, a nawet każda ze zmian danej operacji, jest inna i nieporównywalna. Wynika to z wielu czynników. Począwszy od zadań mandatowych, które określają charakter misji, poprzez warunki klimatyczne, a na kwestiach zagrożeń kończąc. Za każdym razem jest to olbrzymi wysiłek, zarówno dla organizacji inicjującej operację, krajów kontrybutorów, o indywidualnym wysiłku każdej z osób uczestniczących w misji nie zapominając.

Pomnik przy Centrum Weterana w Warszawie.

Początek polskiej aktywności w międzynarodowych operacjach to rok 1953 i udział w komisji rozjemczej działającej w Indochinach. Choć nie była to misja realizowana pod egidą międzynarodowej organizacji, to uznaje się ją za początek takich właśnie działań. W kolejnych latach Polacy byli wysyłani w najodleglejsze miejsca świata, by dbać o pokój i bezpieczeństwo. Polską flagę można było spotkać m.in. w Namibii, Saharze Zachodniej, Macedonii, Libanie, Syrii, Gruzji, Tadżykistanie, Pakistanie, Laosie, Angoli, na Morzu Północnym, na niebie krajów bałtyckich, Iraku, Afganistanie, Rumunii, Łotwie, Bośni, Kosowie, Czadzie, Kongu, Republice Środkowoafrykańskiej. Najmłodszym kontyngentem jest operujący obecnie w Turcji.

Warto podkreślić, że w skład polskich kontyngentów kierowanych do poszczególnych operacji wchodzili zarówno żołnierze jak i osoby cywilne. Są misje, które realizowali polscy strażacy i policjanci. Udział osób cywilnych to przede wszystkim praca personelu medycznego, tłumaczy i specjalistów od pomocy rozwojowej. Największą grupę stanowią jednak żołnierze różnych specjalności wojskowych. Zależnie od charakteru operacji w kontyngentach służyli żołnierze wojsk lądowych, wojsk specjalnych, Marynarki Wojennej czy Sił Powietrznych. Byli wśród nich zarówno operatorzy GROM czy Jednostki Wojskowej Komandosów, saperzy, logistycy, żołnierze wojsk powietrznodesantowych czy przeciwlotnicy. Dziś nie ma chyba jednostki wojskowej, której żołnierze indywidualnie lub jako zwarty pododdział nie uczestniczyliby w misjach poza granicami kraju.

XXI w. sprawił, że zmienił się charakter operacji prowadzonych głównie pod egidą ONZ i NATO. Zwłaszcza te drugie miały charakter misji bojowych, czego potwierdzeniem są misje w Islamskiej Republice Afganistanu i w Republice Iraku. Wraz z nasileniem się działalności terrorystycznej okazało się, że przedefiniowaniu musi ulec pojęcie misji zagranicznej. Wykorzystywanie jako sposobu walki działań nieregularnych, sięganie po improwizowane ładunki wybuchowe, atakowanie z ukrycia – wszystko to sprawiło, że znacznemu pogorszeniu uległo bezpieczeństwo personelu danej operacji. Potwierdzeniem tego jest fakt, że od początku polskiego zaangażowania w misje zginęło 121 żołnierzy i pracowników wojska, z tego 22 w Iraku i 45 w Afganistanie. Co czwarty z nich był saperem. Blisko 900 innych osób zostało trwale poszkodowanych lub poważnie rannych. Znaczna większość z nich nie mogła kontynuować służby wojskowej.

Wzrost liczby poległych i rannych wymusił zmiany w systemie opieki nad powracającymi z misji. Stało się to podstawą do opracowania założeń i uchwalenia ustawy, która regulowała status weterana i weterana poszkodowanego. Ustawa z 2011 r. (znowelizowana w 2019 r.) określiła kto i na jakich zasadach ma prawo uzyskać status weterana i weterana poszkodowanego. W myśl zapisów weteranem działań poza granicami państwa może być osoba, która brała udział, na podstawie skierowania, w działaniach poza granicami państwa w ramach: 1) misji pokojowej lub stabilizacyjnej, kontyngentu policyjnego, kontyngentu Straży Granicznej, zadań ochronnych Biura Ochrony Rządu i Służby Ochrony Państwa lub zapewniania bezpieczeństwa państwa: nieprzerwanie przez okres, na jaki została skierowana, jednak nie krócej niż przez okres 60 dni albo łącznie przez okres nie krótszy niż 90 dni; 2) grupy ratowniczej Państwowej Straży Pożarnej, łącznie przez okres nie krótszy niż 60 dni. Zgodnie z ustawą weteranem poszkodowanym w działaniach poza granicami państwa może być osoba, która biorąc udział na podstawie skierowania w działaniach poza granicami państwa, doznała uszczerbku na zdrowiu wskutek wypadku pozostającego w związku z tymi działaniami lub choroby nabytej podczas wykonywania zadań lub obowiązków służbowych poza granicami państwa, z tytułu których przyznano jej świadczenia odszkodowawcze.

Dzięki ustawie oraz aktom wykonawczym możliwe było kompleksowe udzielenie pomocy weteranom poszkodowanym. Udało się też stworzyć Centrum Weterana Działań Poza Granicami Państwa, które integruje środowisko, a jednocześnie reprezentuje jego interesy w kontaktach z instytucjami państwowymi. Ustawa dała też możliwość części weteranom, by mimo odniesionych ran i kontuzji powrócili do wojska. Było to możliwe dzięki utworzeniu specjalnych stanowisk służbowych – zdolny do służby z ograniczeniami. Ponadto, każdy uczestnik misji, który wystąpi o nadanie statusu weterana uzyskuje różnego typu uprawnienia, m.in. pierwszeństwo przyjęcia do lekarza specjalisty (dotyczy tylko weteranów poszkodowanych), prawo do dodatkowego urlopu wypoczynkowego w wymiarze 5 dni, raz do roku zaproszenie na uroczystości wojskowe, czy nabycie prawa do asysty wojskowej na pogrzebie. Są to z pozoru drobne, a jednak istotne dla środowiska świadczenia, które choć w części stanowią rekompensatę za czas służby i pracy w polskich kontyngentach wojskowych. Dziś osób, które mają status weterana poszkodowanego jest ok. 500, a ponad 27 tys. ma status weterana.

Wielu uczestników misji nie występuje o oficjalne nadanie statusu. Mimo to warto wiedzieć, że są wśród nas ludzie, którzy pełnili służbę z dala od domu nosząc z dumą biało-czerwoną flagę na swym ramieniu. Choć bywają błędnie utożsamiani z kombatantami – uczestnikami II wojny światowej, to podobnie jak oni, weterani także zasługują na szacunek i wsparcie.

Jacek Zygmunt Matuszak (weteran)

Gwiazda Afganistanu – polskie odznaczenie pamiątkowe.

ARCHIWA PAŃSTWOWE
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

„Weteran Piotrkowski 1921" – jednodniowa gazeta okolicznościowa

Wydawca: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim
Redakcja: dr Tomasz Matuszak, dr Maciej Hubka
www.piotrkow-tryb.ap.gov.pl

Materiał ilustracyjny: Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim, zbiory prywatne autorów artykułów

DTP: Q1 Kamil Pierek, Piotrków Trybunalski

Wszelkie prawa zastrzeżone

Piotrków Trybunalski 2021